

Ks. ŁUKASZ MAZUREK MIC

**DUSZPASTERZ NADZIEI W ŚWIECIE (BEZ)NADZIEI
– REALIZACJA *REPRAESENTATIO CHRISTI*
W POSŁUDZE EKLEZJI DZISIAJ**

*Pastor of hope in a world without hope – realization repraesentatio
Christi in the ministry of the Church today*

Owoce siedemdziesięcioletnich intelektualnych, a nade wszystko duchowych poszukiwań Malcolma Muggeridge (1903–1990) – nazwanego przez abp. Józefa Życińskiego „nowożytnym Koheletem”¹, porównywanego do G.K. Chestertona i C.S. Lewisa – jest trafnie charakteryzująca człowieka ponowoczesnego refleksja. M. Muggeridge, znany z kreatywnej pracy dziennikarskiej m.in. w BBC, mówi wprost „(...) człowiek Zachodu postanowił skończyć ze sobą. Znużony walką o to, by pozostać sobą, z własnego dostatku stworzył własną nudę, z własnej erotomanii własną impotencją, z własnej siły brak odporności na ciosy”². Wobec szeroko zakrojonego relatywizmu w podejściu do rzeczywistości na poziomie epistemologicznym oraz tak zarysowanej charakterystyki człowieka, który przecież jest podmiotem wieloaspektowej troski „aktywnie uczestniczącego w realizacji misji pośrednictwa zbawczego Chrystusa”³ duszpasterza, Benedykt XVI staje z mocnym, w swej najgłębszej warstwie, stricte chrześcijańskim orędziem o nadziei.⁴ Orędziem, które prezentuje nie

¹ J. Życiński, *Chrystus malowany pasją*, w: M. Muggeridge, *Jezus człowiek, który żyje*, Kraków 1990, s. 9.

² M. Muggeridge, *Jezus człowiek, który żyje*, Kraków 1990, s. 55-56.

³ J. Mikołajec, *Duszpasterz*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2006, s. 218.

⁴ Benedykt XVI, *Spe salvi*. Encyklika o nadziei chrześcijańskiej, Watykan 2007 [dalej skrót: SS].

tylko dyskurs teologii historycznej, fundamentalnej czy systematycznej, ale również pastoralne ujęcie (zarówno w wymiarze poznania normatywnego, jak i krytycznego⁵) danej chrześcijanom na całym świecie rzeczywistości⁶.

W kontekście poszukiwania kontynuacji duszpasterskiej myśli Jana Pawła II w nauczaniu Benedykta XVI staje się to niezwykle cennym odkryciem, gdyż nikt inny, jak posłany przez Kościół *imago Dei*, musi stawić czoła nowej, dotychczas nieznannej mu sytuacji pastoralnej, ku której winien zinkulturować swoje dotychczasowe myślenie i postępowanie. Tym samym nowe pastoralne rozwiązania dla posługi duszpasterza w konkretnej przestrzeni danej mu wspólnoty, czy to parafialnej czy np. formacyjnej lokalnego Kościoła, stają się fundamentalnymi dla owocności, znajdującej się *in statu missionis*, Eklezji. Kościoła, który – jak podkreślał to wielokrotnie Jan Paweł II – „(...) zawsze i wszędzie jest misyjnym”⁷. Co więcej, „misje tak bardzo należą do natury Kościoła, iż w żadnym czasie ani miejscu (...), Kościół nie może być innym niż misyjnym”⁸.

⁵ Por. A. Przybecki, *Pojęcie teologii praktycznej*, w: *Metodologia teologii praktycznej*, red. W. Przyczyna, Kraków 2011, s. 25.

⁶ Fakt umiętnego i trafnego przełożenia teologii dogmatycznej na doświadczenie pastoralne Kościoła, szczególnie widoczne w części encykliki *Spe salvi* mówiącej o prawdziwym obliczu chrześcijańskiej nadziei: punkty 24–31, znajduje potwierdzenie także w samych założeniach teologii pastoralnej. Istotne jej elementy składowe prezentuje opracowanie: T. Špidlík, M.I. Rupnik, *Teologia pastorale. A partie dalla bellezza*, Roma 2005. Szczególnie interesująca jest część II tej pozycji: *L'uomo, persona Agapita*, traktująca m.in. o naturze człowieka i jego dialogu z Bogiem. Tamże, s. 137–276. Natomiast cechy charakterystyczne *Theologia Benedicta* ukazuje: J. Szymik, *(Dei) scientia speculativa (de Deo). Benedykta XVI rozumienie teologii*, w: *In persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława S. Bartnika*, red. K. Gózdź, t. 1, Lublin 2009, s. 301–313.

⁷ John Paul II, *Memory and identity. Personal reflections*, London 2005, s. 131. Ojciec Święty podkreślił: „The Church in Europe and in every continent has to recognize that it is always and everywhere a missionary Church (*in statu missionis*)” [Kościół w Europie i na każdym kontynencie musi rozpoznać, iż zawsze i wszędzie jest Kościołem misyjnym (tłum. Ł.M.)].

⁸ Tamże. Jan Paweł II napisał: „The mission belongs s. much to its nature [nature of the Church – Ł.M.] that at no time and in no place (...), can the Church be other

Misterium Jezusa Chrystusa źródłem nadziei duszpasterskiego zaangażowania

Zarysowana powyżej wstępna dogmatyczno-pastoralna charakterystyka drugiej encykliki Benedykta XVI uwidacznia się już w samym wprowadzeniu *Spe salvi*, które następnie rozwijane jest w sposób konsekwentny w dalszej części dokumentu. Można śmiało stwierdzić, że już samo wprowadzenie, ze względu na wartość teologiczną jego treści, niezwykle trafnie precyzuje sens i cel posługi duszpasterskiej każdego *imago Dei*. Ojciec Święty stwierdza bowiem, że zbawienie, rozumiane jako wydarzenie nadzwyczajne, „zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej terażniejszości: terażniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi”⁹. Innymi słowy, remedium na bolączki współcześnie utrudzonego człowieczeństwa Zbawiciela w tysiącach niesprawiedliwie wykorzystywanych naszych braciach i siostrach – których w codzienności swej służby spotyka każdy duszpasterz, wypełniający eklezjalną preferencyjną opcję na rzecz ubogich – jest właśnie Misterium Jezusa Chrystusa (Ef 3, 1–19; Kol 1, 26–27; Rz 12–15; 1 Kor 12–15), będące nadzieją na lepsze jutro. Co więcej, dzięki odkupieniu dokonanemu w Chrystusie „(...) komunijny charakter natury

than missionary” [Misje tak bardzo należą do natury Kościoła, iż w żadnym czasie ani miejscu (...), Kościół nie może być innym niż misyjnym (tłum. Ł.M.)].

⁹ SS 1. Na gruncie dyskursu teologicznego, w kontekście posługi duszpasterskiej Kościoła, doskonałym komentarzem do tego punktu encykliki może być refleksja J. Szymika, który stwierdza: „Teologia w swej proludzkiej misji postrzega *uzasadnienie nadziei, która w was jest* (1 P 3, 15b) jako podstawowy sens swego posłannictwa wobec współczesnych i jako jedno z najważniejszych zadań swej aktywnej obecności w wielkiej rodzinie siostr-nauk. Bowiem obok wielu szans i pozytywnych wartości naszych czasów, poważnym zagrożeniem zdaje się być dziś rozpacz, a dojmującym głodem – brak nadziei. Jest to bodaj główne zadanie antropologicznego wymiaru teologii dzisiaj: przywrócić ludzkiej nadziei jej chrześcijański wymiar, czyli chry-stologiczno-eschatologiczne uzasadnienie, takż ciężar i sens”. J. Szymik, *Teologia. Rozmowa o Bogu i człowieku*, Lublin 2008, s. 282.

ludzkiej zawarty w stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boga, zniekształcony następnie przez grzech”¹⁰, zostaje odnowiony.

Mając taką – jak określa to Benedykt XVI – „niezawodną” nadzieję, każdy duszpasterz może podejmować trudy codziennej rzeczywistości, a powierzeni mu wierni mogą wypełniać swoje życiowe powołanie, choć wiązałyby się z tym trudności co do podstawowych warunków jego realizacji. W tym sensie wstęp dokumentu jest niezwykle bliski problematyce pastoralnej, gdyż wskazując na eschatologiczny cel ludzkiego życia, pozwala mimo trudności i kryzysów wiary, trwać i podejmować posłannictwo Kościoła. Idąc dalej, cytując słowa św. Pawła do Tesaloniczan: „Nie powinniście smuć się, jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei (1 Tes 4, 13)” (SS 2), Ojciec Święty wskazuje na „(...) element wyróżniający chrześcijan – fakt, że oni mają przyszłość: nie wiedzą dokładnie, co ich czeka, ale ogólnie wiedzą, że ich życie nie kończy się pustką. Tylko wtedy, gdy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w teraźniejszości” (SS 2). Duszpasterz więc, winien być na tyle czytelny i przejrzysty ikoną Boga dla ludzi, do których zostaje posłany, by mogli oni poznać prawdziwego Boga, co „oznacza otrzymać nadzieję” (SS 3) i pośród tego świata szukać przyszłej ojczyzny (por. Hbr 11, 13–16; Flp 3, 20), jako członkowie „(...) nowego społeczeństwa, ku któremu zmierzają i które ich pielgrzymowanie antycypuje” (SS 4). Czytelnym i nośnym przykładem dogłębnej metamorfozy całego jestestwa osoby ludzkiej, na skutek spotkania z Żywym Bogiem, jest przywołane przez Ojca Świętego świadectwo życia Afrykanki Józefiny Bakhity¹¹ (1868–1947),

¹⁰ Z. Kiernikowski, *Kościół wspólnotą odkupionych grzeszników*, Kraków 2003, s. 57.

¹¹ Słowa Papieża prezentujące osobę Józefiny Bakhity, warto zacytować w obszerniejszym fragmencie, precyzującym na podstawie jej życiorysu fenomen doświadczenia Boga Żywego. Józefina Bakhita „urodziła się około 1869 roku – sama nie znała precyzyjnej daty – w Darfurze w Sudanie. W wieku dziewięciu lat została porwana przez handlarzy niewolników, była bita do krwi i pięć razy sprzedawana na targach niewolników w Sudanie. Ostatecznie jako niewolnica znalazła się na służbie u matki i żony pewnego generała, gdzie każdego dnia była chłostana do krwi. Pozostały jej po tym do końca życia 144 blizny. W 1882 roku została kupiona

kanonizowanej przez Jana Pawła II 1 października 2000 r. To poprzez jej osobę dogłębnie ukazana zostaje prawda, że „kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie” (SS 2).

Wiara w osobowego Boga fundamentem chrześcijańskiej nadziei

Nie kto inny, jak właśnie zwiastun Dobrej Nowiny dającej prawdziwą nadzieję wobec trudnej, niejednokrotnie paradoksalnej sytuacji swoich wiernych żyjących w zmiennych warunkach ponowoczesnej kultury, winien dawać świadectwo, że „to nie żywioły świata, prawa materii rządzą ostatecznie światem i człowiekiem, ale osobowy Bóg rządzi gwiazdami, czyli wszechświatem; prawa materii i ewolucji nie są ostateczną instancją, ale rozum, wola, miłość – Osoba” (SS 5). Nieznajująca więc tutaj potwierdzenia teza o przypadkowości ludzkiego życia, historii człowieka i świata, staje się niezwykle nośna w zetknięciu z realiami duszpasterskimi, choćby ze względu na często jeszcze spotykaną ogromną różnicę między wiarą deklaratywną a praktykowaną współczesnych Polaków¹².

przez pewnego włoskiego konsula Callista Legnanięgo, który wobec ofensywy mahdystów powrócił do Włoch. Znając tak okrutnych „panów”, których do tej pory była własnością, tu Bakhita poznała „Pana” całkowicie innego, żyjącego Boga, Boga Jezusa Chrystusa – w dialekcie weneckim, którego się nauczyła, nazywała Go „Paron” (Pan). Do tej pory znała tylko panów, którzy ją poniżali i maltretowali albo – w najlepszym przypadku – uważali ją za użyteczną niewolnicę. Teraz natomiast usłyszała o istnieniu „Parona”, który jest ponad wszystkimi panami, jest Panem panów, oraz że ten Pan zna także ją, że ją stworzył – co więcej, że ją kocha. Również ona była kochana właśnie przez najwyższego „Parona”, w porównaniu z którym wszyscy inni panowie s. jedynie marnymi sługami. Ona sam była znana, kochana i oczekiwana. Co więcej, ten Pan osobiście poznał los bitego, a teraz oczekiwał jej „po prawicy Boga Ojca”. Teraz miała „nadzieję” – już nie nikłą nadzieję na znalezienie panów mniej okrutnych, ale wielką nadzieję: jestem do końca kochana i cokolwiek się zdarzy, jestem oczekiwana przez tę Miłość. A zatem moje życie jest dobre. Przez poznanie tej nadziei została „odkupiona”, nie czuła się już niewolnicą, ale wolną córką Boga” (SS 3).

¹² Opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny wyniki badań na temat religijności Polaków, pochodzące z Badania Spójności Społecznej zrealizowanego w 2015 r., wskazują, że 93% Polaków deklaruje się jako katolicy, ale już tylko 11% jako głęboko wierzący, a 70% jako wierzący. Odsetek osób niezdecydowanych, obojętnych oraz

Na najgłębsze pragnienia ludzkiego serca człowiek nie znajdzie jednak wiarygodnych, w pełni miarodajnych odpowiedzi w powierzchownych formach współczesnego konsumpcjonizmu. Dlatego Benedykt XVI z mocą przypomina w encyklice o nadziei, że życie „nie jest zwyczajnym następstwem praw i przypadkowości materii, ale we wszystkim i równocześnie ponad wszystkim jest osobowa wola, jest Duch, który w Jezusie objawił się jako Miłość” (SS 5). Podkreślany w ten sposób przez Ojca Świętego Bóg – Osoba, a w Jezusie Chrystusie wcielona Miłość, wydaje się w dobie technicyzacji XXI wieku często dla wielu ludzi niezauważanym, wręcz nieobecnym. Dlatego w kontekście pasterskiej misji Kościoła wydaje się szczególnie istotnym i cennym owe podkreślenie. Tym bardziej, że bez wiary w osobowego Boga nie ma także nadziei, gdyż „(...) przez wiarę są w nas już obecne, na sposób inicjalny, możemy powiedzieć „w zarodku” – „*substantia*” – te rzeczy, których się spodziewamy – a więc wszystko, życie prawdziwe” (SS 7). Jak rekapitułuje w tym samym punkcie encykliki Ojciec Święty: „Ona [wiara – Ł.M.] coś nam daje. Już teraz daje nam coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, a obecna rzeczywistość stanowi dla nas „dowód” rzeczy, których jeszcze nie widzimy” (SS 7).

„Wiara jest substancją nadziei. Tu jednak pojawia się pytanie: czy naprawdę tego chcemy – żyć wiecznie?” (SS 10), skoro jednym z nurtów ponowoczesnej kultury jest temporalizm¹³ – liczy się tylko doczesność. W kontekście przedstawionych już na początku artykułu zagrożeń ze strony współcześnie popularnych nurtów filozoficznych i wynikających ze słabości ludzkiej kondycji postaw pytanie to wydaje się być uzasadnionym. Również z tej racji, że „być może wiele osób odrzuca dziś wiarę, gdyż życie wieczne nie wydaje się im rzeczą pożądaną. Nie chcą życia wiecznego, lecz obecnego, a wiara

niewierzących wynosi 20%. Natomiast tylko 49% z owych 93% deklarujących się jako katolicy Polaków uczestniczy w praktykach religijnych przynajmniej raz w tygodniu. Wyniki badań dostępne na stronie: <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/inne-opracowania/wyznania-religijne/zycie-religijne-w-polsce,3,1.html> [dostęp: 27.12.2016 r.].

¹³ Interesującą pozycją omawiającą ten temat wieloaspektowo jest: M. Szulakiewicz, *Czas i to, co ludzkie. Szkice z chronozofii i kultury*, Toruń 2011.

w życie wieczne wydaje się im w tym przeszkodą” (SS 10). Gdy wziąć pod uwagę sytuację duszpasterza stojącego wobec ludzi dotychczas znających prawdziwego i jedynego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a dziś ograniczających swoją z Nim relację do deklaracji, ewentualnie zewnętrznych rytuałów (np. święcenie pokarmów w Wielką Sobotę), głoszenie nadziei na prawdziwą radość życia wiecznego z Bogiem jest z jednej strony momentem wyzwolenia, z drugiej jednak wymaga od duszpasterza dojrzałej wiary, by mógł być wiarygodnym świadkiem¹⁴ dla kontestującego – w imię źle rozumianej wolności – wszelkie chrześcijańskie wartości człowieka XXI wieku. Duszpasterz – ikona Boga, postępując stopniowo w przepowiadaniu Słowa Życia owym spragnionym nadziei na lepsze jutro, a dotychczas jej pozbawionym, ludom i narodom, winien tak ich ukierunkować na prawdę Ewangelii, by sami zobaczyli, że „(...) to co na co dzień nazywali „życiem” w rzeczywistości nim nie jest” (SS 11). Tylko Bóg Ojciec mocą Ducha Świętego w Jezusie Chrystusie ofiarowuje człowiekowi to, czego głęboko pragnie – życia prawdziwego. Choć – jak słusznie zauważa Ojciec Święty komentując list o modlitwie św. Augustyna do rzymskiej wdowy Proby – „w jakiś sposób pragniemy życia, tego prawdziwego, którego potem śmierć nie tknie; równocześnie jednak nie znamy tego, ku czemu zmierzamy. Nie możemy zaprzestać dążenia do tego, a równocześnie wiemy, że to wszystko, czego możemy doświadczyć albo co

¹⁴ Co ciekawe, sama wewnętrzna struktura danego przez duszpasterza świadectwa znajduje swoje źródło w dialogicznej strukturze osoby. Co więcej, warto zauważyć, że „(...) świadectwo jest najwyższym stopniem komunikacji międzyosobowej. Najniższy poziom tej komunikacji stanowi propaganda, która usiłuje wpłynąć na opinię, postawę czy konkretne zachowanie odbiorcy przez sugestywność i wykorzystanie skłonności do irracjonalnych zachowań, lekceważąc logiczność argumentacji, duchową łączność z prawdą czy godność osoby. W nauczaniu, stanowiącym pośredni poziom komunikacji, przekonanie o prawdziwości wiedzy jest wynikiem podawania intelektualnych i intersubiektywnie sprawdzalnych racji, wyrażających wewnętrzną siłę prawdy. Świadczenie, będące najwyższym stopniem międzypersonalnej komunikacji, najlepiej odpowiada godności odbiorcy oraz naturze i doniosłości przedkładanej mu prawdy, której przepowiadanie stanowi kontynuację danego wcześniej świadectwa Bożego, czyli Objawienia”. G. Dziewulski, *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin 2010, s. 61, 64.

zrealizować, nie jest tym, czego pragniemy. Ta nieznana „rzecz” jest prawdziwą „nadzieją”, która nas inspiruje (...)” (SS 12).

Nadzieja inspiracją różnorodności form duszpasterskiej posługi epifana Dobrej Nowiny

Nadzieja inspiruje także duszpasterzy, którzy podejmują nie tylko posługę pasterską, nauczania czy uświęcania, lecz swą troską obejmują także duszpasterstwo nadzwyczajne, szczególnie istotne dzisiaj duszpasterstwo rodzin czy też duszpasterstwo indywidualne. To wszystko dlatego, by słowo Dobrej Nowiny stało się ciałem w realiach życia każdego człowieka na ziemi. By każdy mógł doświadczyć Boga, „który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości” (SS 31). Obecność i działalność duszpasterzy pozwala unaocznic prawdziwe królestwo Boga, rozumiane nie jako „wymagowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie, (...) [ale jako – Ł.M.] królestwo obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera” (SS 31). Zgodnie z koncepcją integralnego rozwoju człowieka, obejmującą nie tylko wszechstronny, ale także harmonijny całościowo rozwój¹⁵, posługa duszpasterska

¹⁵ W kontekście duszpasterskiej posługi Kościoła zorientowanej na każdego człowieka warto podkreślić, że z koncepcji jego integralnego rozwoju wynika fakt mówiący o tym, iż „(...) aby jego rozwój osobowy był zdrowy i pełny, aby był istotnie rozwojem osoby ludzkiej, a nie jej jednostronnym wypaczeniem, aby był humanistyczny i antropocentryczny, to znaczy motywowany prawdziwie ludzkimi wartościami i w przypadku ludzi wierzących skierowany ku Bogu, jako najwyższemu wzorcowi bytu ludzkiego, konieczny jest rozwój integralny, to znaczy rozwój całościowy, a więc nie tylko wszechstronny, lecz również stanowiący pewną harmonijną całość. Koniecznym warunkiem takiego rozwoju jest prymat ducha nad materią, kierowanie zatem rozwojem osobowym przypada stronie duchowej, a nie materialnej człowieka. Ze względu jednak na nierozzerwalny związek pierwiastka duchowego i fizycznego w człowieku, rozwój musi integralnie i harmonijnie objąć całą osobę ludzką. Co więcej, ponieważ człowiek został postawiony na czele stworzenia i jego naturalnym obowiązkiem jest pokierowanie i wykorzystanie otaczającego go świata materialnego, warunkiem rozwoju człowieka jest jego kierownictwo w rozwoju otaczającego go świata przyrody, rozwój tego świata i jego humanizacja. Powstaje stąd nowe sprzężenie: rozwój osoby człowieka i rozwój, czyli humanizacja

Kościół pozwala tej miłości Boga pokonywać wszelkie bariery w dochodzeniu do głębi ludzkiego serca. Jednocześnie potwierdza ona, że „tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieja, w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnętrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem” (SS 31).

Dodatkowym argumentem potwierdzającym ogromną wartość duszpasterskiej obecności Kościoła na gruncie współczesnego świata jest fakt właściwego reprezentowania przez konkretnego duszpasterza rozumienia i uobecniania tajemnicy Królestwa Bożego. Zważywszy na to, że „wydarzenie Chrystusa stoi pod znakiem posłania. Naznacza historię w nowy sposób. Biblia mówi o tym jako o królestwie Bożym (*basileia tou Theou*)”¹⁶ oraz na to, iż historia uczy nas, że wielokrotnie „biblijna nadzieja królestwa Bożego została zastąpiona nadzieją na królestwo ludzkie (...)” (SS 30), duszpasterz przychodzący z orędziem prawdziwej nadziei królestwa Bożego, staje się epifanem samego Boga. Tym samym „może więc głosić Jego tajemnicę z całym spokojem”¹⁷. Bo „choć jest niezbędne nieustanne zaangażowanie na rzecz poprawy świata, lepszy świat jutra nie może stanowić właściwego i wystarczającego zakresu naszej nadziei” (SS 30). Ostatecznie każdy człowiek doświadcza, w obliczu swoich sukcesów i porażek, że to „Bóg jest fundamentem nadziei (...)” (SS 31). Odpowiadając niejako na wynikające z powyższych stwierdzeń konsekwencje, wyrażające się w konkretnych pytaniach współczesnego człowieka o miejsce nabywania tej prawdziwej nadziei, Ojciec Święty w dalszej części dokumentu mówi o „miejscach uczenia się i ćwiczenia w nadziei” (SS 32-48).

kosmosu”. Cz. Strzeszewski, *Ewangelizacja a rozwój integralny*, w: *Ewangelizacja*, red. J. Krucina, Wrocław 1980, s. 342.

¹⁶ W. Breuning, *Nauka o Bogu*, w: *Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, t. 2, Kraków 1999, s. 212.

¹⁷ K. Müller, *Misjonarze (DM, 23–27)*, w: *Misje po Soborze Watykańskim II*, red. W. Kowalak, K. Rybacka, B. Skóra, F. Zapłata, B. Wodecki, Płock 1981, s. 192.

Tendencje współczesności w konfrontacji z miejscami uczenia się nadziei

Publikując 30 listopada 2007 r. encyklikę o nadziei, „(...) podobnie jak w poprzedniej encyklice poświęconej miłości, Papież chce skoncentrować się na jednym z fundamentów wiary chrześcijańskiej, dowodząc, że nic nie jest samo przez się zrozumiałe i że trzeba jeszcze wyjaśnić”¹⁸. Dlatego też, gdy Ojciec Święty mówi o modlitwie, działaniu i cierpieniu, oraz sądzi ostatecznym jako „miejscach uczenia się i wprawiania w nadziei”, nikogo nie powinno dziwić przypomnienie – tak wydawać by się mogło – oczywistych prawd. Zwłaszcza w kontekście „dążenia do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa” (EE 9)¹⁹, które staje się obecnie „jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei” (EE 9), przypomnienie wartości modlitwy i przywrócenie właściwego miejsca ludzkiemu czynowi i cierpieniu wydaje się szczególnie cennym. „Jezus Chrystus jest nadzieją każdej osoby ludzkiej, bo daje życie wieczne. Jest On Słowem życia (1 J 1, 1), które przyszło na świat, aby ludzie mieli życie i mieli je w obfitości (J 10, 10). Źródłem tejże nadziei jest Zmartwychwstały Chrystus, który przyjdzie znowu jako Odkupiciel oraz Sędzia, który wzbudzi wszystkich do zmartwychwstania i do wiecznej nagrody (EE 21)”²⁰.

W dobie technicyzacji i globalizacji XXI wieku trzeba powrócić w sposób szczególny do właściwej chrześcijaństwu antropologii,

¹⁸ A.M. Valli, *Ratzinger na celowniku. Dlaczego go atakują? Dlaczego jest słuchany?*, Kraków 2011, s. 112.

¹⁹ Zagrożenia wynikające z tego zjawiska zarysowuje w dalszej części cytowanego punktu posynodalnej adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* Jan Paweł II, stwierdzając: „Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka i dlatego nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego”.

²⁰ A. Siudak, *Teologia misji w adhortacjach posynodalnych*, „Światło Narodów. Papińska Unia Misyjna” 2010, nr 2(30), s. 38.

zwłaszcza „(...) najbardziej dynamicznej jej części, czyli antropologii pragnienia Boga”²¹. Dodatkowym motywem potwierdzającym konieczność powrotu do źródeł antropologii teologicznej jest fakt coraz częstsze występowania niepokojących tendencji w życiu zarówno pojedynczych osób, jak i całych wspólnot czy narodów. Wśród najbardziej widocznych we współczesnym kontekście kulturowym plasują się:

- tendencja „niepohamowanego – czy wręcz nieograniczonego – rozwoju pożądania w konsumpcjonizmie i takiej samej przyjemności w hedonizmie”²²;
- tendencja „totalnego zmęczenia, tragiczna niemożność bycia, co objawia się śmiercią wielkich pragnień”²³;

²¹ M. Zawada, *Homo desiderans Deum. Dynamika pragnienia Boga w wymiarze antropologiczno-duchowym*, Kraków 2011, s. 13.

²² „Z tym wiąże się podejście do człowieka uwzględniające jedynie jego potrzeby; podejście, które traktuje człowieka jako bezwiednie dążącego do zaspokojenia tych potrzeb, czy to uświadomionych, czy nie. A mamy do czynienia z nieproporcjonalnym rozwojem pragnień, dzięki możliwościom technicznym. Zwolennicy postępu twierdzą, że „rozwój nowych pragnień i nowych rodzajów konsumpcji nie zna żadnych granic” (por. P. Góralczyk, *Uszlachtetniać dążenia i pożądania*, „Communio” 2001, nr 1, s. 83). Wpisujący się w ten nurt, Herbert Marcuse w książce *Eros i cywilizacja* (por. H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, Warszawa 1998) proponuje budowę społeczeństwa, w którym zasadniczą kwestią jest uzyskanie egzystencji uspokojenia (*pacified existence*) opartej na nowych możliwościach uzyskiwania przyjemności i rozrywki w konsumpcyjnej mentalności, a zmierzającej do nieograniczonego rozkoszowania się światem (przykładem może być D. Vasse, który jedną z książek zatytułował *Le temps du désir*, Paris 1969)”. M. Zawada, *Homo desiderans Deum...*, dz. cyt., s. 13–14.

²³ „Żyjąc zgodnie z wizją egzystencjalizmu pośród nie tylko wielu możliwości, ale i w ich chaosie, można dojść do absurdałnego stanu, gdzie „momentem największej wieloznaczności jest nieskończona ilość możliwości, która okazuje się niemożnością” (por. E. Paci, *Związki i znaczenia. Eseje wybrane*, Warszawa 1980, s. 453). Pragnienie się wyczerpuje, nuży i człowiek zaczyna żyć bez jakiegokolwiek ukierunkowania. Można mówić o niewydolności pragnienia, o jego zapaści. Ostatnim słowem w takiej sytuacji jest pragnienie unicestwienia – nie tylko dążenia do śmierci pragnienia, ale widzenie jej jako jedynego rozsądnego rozwiązania”. M. Zawada, *Homo desiderans Deum...*, dz. cyt., s. 14–15.

- tendencja „przerostu intelektualnego podejścia do człowieka, które nie tylko czerpie z oświeceniowych przekonań o pierwszeństwie wiedzy, ale zapuszcza się w gnostyckie przekonanie, że wiedza jest najistotniejsza”²⁴.

Wobec zarysowanych trzech niepokojących tendencji, papież Benedykt XVI przedstawia w *Spe salvi* inną – alternatywną dla neopogańskiej rzeczywistości agresywnych nurtów ideologicznych (odmiany ateistycznego materializmu lub świeckiego humanizmu) – triadę, czerpiącą ze źródeł personalizmu chrześcijańskiego:

- modlitwa – rozumiana jako „(...) ćwiczenie pragnienia [owego *desiderium Deum* zagłuszane przez wyżej przedstawione, cieszące się popularnością wśród współczesnej inteligencji, tendencje – Ł.M.]. Człowiek został stworzony dla wielkiej rzeczywistości – dla samego Boga, aby był przez Niego wypełniony. (...) Prawidłowa modlitwa jest procesem oczyszczenia wewnętrznego, który czyni nas otwartymi na Boga i przez to właśnie otwartymi na ludzi” (SS 33);
- prawe działanie człowieka i doświadczenie cierpienia. Pierwsze, rozumiane jako „(...) czynna nadzieja. [Działanie człowieka – Ł.M.] jest nią przede wszystkim w takim sensie, że w ten sposób usiłujemy wypełnić nasze małe i większe nadzieje: wywiązać się z takiego czy innego zadania, które ma znaczenie dla dalszej drogi naszego życia; przez własne zaangażowanie przyczynić się do tego, aby świat był bardziej promienny i ludzki, i aby tak otwierały się drzwi na przyszłość” (SS 35). Drugie, rozumiane

²⁴ „Wydaje się, że to, co zostało wyeksponowane w *cogito* Kartezjusza, może być przezwyciężone przez dowartościowanie pragnienia (por. J. Filek, *Umierać z pragnienia wieczności*, „Mélée. Kwartalnik Filozoficzno-Kulturalny” 2009, nr 5, s. 65). By przywrócić równowagę, należałoby ukazać dynamikę, która *wynosi* człowieka – jak to nazywał św. Paweł – by szukał „tego, co w górze” (Kol 3, 1) i dostrzegł ogromną siłę, która jest istotną autorką wielkości człowieka, zwłaszcza gdy zмага się z umysłem uwikłanym jedynie w doczesność. W pragnieniu bowiem drzemie przeczucie nieosiągalnego”. M. Zawada, *Homo desiderans Deum...*, dz. cyt., s. 15.

jako „element fundamentalny człowieczeństwa, którego porzucenie zniszczyłoby samego człowieka” (SS 39)²⁵;

- Sąd Ostateczny, którego „perspektywa od najwcześniejszych czasów oddziaływała na codzienne życie chrześcijan, stanowiąc jakby kryterium, według którego kształtowali życie doczesne, jako wyzwanie dla sumień i równocześnie jako nadzieja pokładana w sprawiedliwości Boga” (SS 41). Finalnie więc „Sąd Boży jest nadzieją, zarówno dlatego, że jest sprawiedliwością, jak i dlatego, że jest łaską” (SS 47).

Odpowiadając na istniejące współcześnie, dalekie od chrześcijańskiej koncepcji człowieka, tendencje, Ojciec Święty Benedykt XVI pogłębia jednocześnie wyraźnie obecny w nauczaniu Karola Wojtyły, a potem Jana Pawła II, personalizm chrześcijański. Personalizm, który staje się istotnym kierunkiem w posłudze duszpasterskiej Kościoła dzisiaj, umożliwiając duszpasterzowi przywracanie nadziei w świecie coraz bardziej jej pozbawionym, w którym człowiek nie jest traktowany jako podmiot, a raczej jako przedmiot, kolejny numer

²⁵ Porzucenie i wyeliminowanie cierpienia z codziennego doświadczenia człowieka spowodowałyby owe *zniszczenie samego człowieka*, gdyż „(...) miłość wciąż na nowo wymaga samowyrzeczenia, w którym pozwalam się przycinać i ranić. Miłość w rzeczywistości nie może istnieć bez tego wyrzeczenia się samego siebie, również bolesnego, inaczej staje się czystym egoizmem, a przez to samo staje się zaprzeczeniem miłości” (SS 38). Konieczność cierpienia w życiu każdego człowieka Papież potwierdza także poprzez ukazanie skutków próby jego całkowitego wyeliminowania, stwierdzając: „Właśnie tam, gdzie ludzie, usiłując uniknąć wszelkiego cierpienia, starają się uchylić od wszystkiego, co może powodować ból, tam, gdzie chcą zaoszczędzić sobie wysiłku i bólu związanego z prawdą, miłością, dobrem, staczają się w życie puste, w którym być może już prawie nie ma bólu, ale coraz bardziej dominuje mroczne poczucie braku sensu i zagubienia. Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością” (SS 37). Ukoronowaniem tej prawdy s. słowa z kolejnego punktu omawianej encykliki, mówiące wprost, że: „Człowiek jest dla Boga tak bardzo cenny, że On sam stał się człowiekiem, aby móc współcierpieć z człowiekiem w sposób rzeczywisty, w ciele i krwi, jak to nam przedstawia opis Męki Jezusa” (SS 39).

w kolejce do tego czy innego punktu usługowego. „Do współczesnych pogan Papież wychodzi zatem nie z aktem wypowiedzenia wojny, ale z zaproszeniem do dialogu²⁶ o poszukiwaniu prawdy i Boga”²⁷, nie wahając się jednocześnie wytrwale ukazywać podstawowych norm chrześcijaństwa, które stale prowadzą do Chrystusa, będącego „ostatnim słowem na temat człowieka”²⁸. Zarówno tego mieszkającego

²⁶ Konieczność dialogu w relacji Kościoła ze światem podkreślał już Karol Wojtyła podczas obrad *Vaticanum II*, wyrażając radość z dokumentu znanego wówczas pod nazwą Schematu XIII – *Gaudium et spes* [Kościół w świecie współczesnym]. „Wzywaniu do dialogu wynika stąd, że Wojtyła pojmuje człowieka jako osobę powołaną do życia w prawdzie przez osobę Chrystusa. W odpowiedzi dla przedsoborowej komisji przygotowawczej Wojtyła podkreślał doniosłość chrześcijańskiego personalizmu. (...) Ostrzegając przed religijnym indywidualizmem, w zaleceniu dotyczącym projektu *De Ecclesia* Wojtyła zauważa, iż osoba ludzka stanowi komórkę (*cellulam*) Kościoła, który jako Mistyczne Ciało Chrystusa jest autentyczną społecznością. Powołany do uczestnictwa w świętości Trójcy Świętej, sam Kościół predestynowany jest do świętości w osobach swych członków (*sanctitas Ecclesiae in personis humanis*). Akcentowanie znaczenia osoby rozciąga się nawet na sposób, w jaki używamy języka dotyczącego zasadniczych wartości ludzkich. Podkreślanie znaczenia osoby otworzyło przed Wojtyłą personalistyczne podejście do prawa naturalnego, co umożliwiło mu przewyżczenie współczesnej dychotomii między tym, co naturalne i tym, co ludzkie, a także uwydatnienie osobowego charakteru tradycyjnego prawa naturalnego”. K.L. Schmitz, *W sercu ludzkiego dramatu. Antropologia filozoficzna Karola Wojtyły – Papieża Jana Pawła II*, Kraków 1997, s. 128–129.

²⁷ M. Zając, *Otworzyć dziedziniec pogan*, „Więź” 2010, nr 4(618), s. 32–34. Podkreślając otwartość Benedykta XVI na dialog, autor ukazuje podobieństwo zachodzące między Benedyktem XVI a św. Benedyktem, dodając: „Tak samo św. Benedykt nie zwoływał krucjaty przeciw zbarbaryzowanemu światu, ale odmienił jego oblicze właśnie mocą swego świadectwa, które w jemu współczesnych obudziło tęsknoty dotychczas nieznanne. Dlatego jako drogę ponad kryzysami i rumowiskami współczesności Benedykt XVI wskazuje fragment Reguły swego świętego imiennika: *Podobnie jak istnieje zawziętość zła i gorzka, która oddala od Boga i prowadzi do piekła, tak jest i gorliwość dobra, która oddala od grzechów, a prowadzi do Boga i do życia wiecznego*. Rzecz jasna, nie możemy być naiwni. (...) Ale musimy zdobyć się na wysiłek, by zawziętość zaczęła ustępować miejsca gorliwości. Europa potrzebuje Boga, potrzebuje chrześcijaństwa. Potrzebuje misji, a nie podboju”. Tamże.

²⁸ M.I. Rupnik, *Powiedzieć człowiek*, Kraków 2009, s. 132.

w stechnicyzowanej Europie, jak też tego, który boryka się z dostępem do wody pitnej w Burkina Faso.

Streszczenie

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: jak winna wyglądać posługa duszpasterska Kościoła XXI wieku w świecie, który coraz szybciej się zmieniając, sam staje się ofiarą swojego nieuporządkowanego rozwoju, z pomocą przychodzi encyklika *Spe salvi* Benedykta XVI. Człowiek zagubiony w licznych powierzchownych alternatywach konsumpcyjnego stylu życia traci nadzieję na lepsze jutro, zawęża perspektywę do materialnego wymiaru codzienności, stając się ostatecznie obiektem zainteresowania tej czy innej sieci handlowej zorientowanej na zysk. Człowiekowi osamotnionemu i zagubionemu przychodzi z pomocą przywrócenia nadziei duszpasterz, wskazując na otrzymane w Jezusie Chrystusie zbawienie, będące niezawodną nadzieją. Duszpasterz – ikona Boga pomaga zdemaskować człowiekowi jego iluzoryczne dotychczas życie, opierając się na właściwej chrześcijaństwu antropologii. W swej posłudze może ukazać przedstawioną przez Benedykta XVI triadę (modlitwa, prawe działanie i doświadczenie cierpienia, Sąd Ostateczny), będącą konkretną odpowiedzią na trzy główne niepokojące tendencje współczesności (niepohamowany rozwój, totalne zmęczenie i śmierć wielkich pragnień, przerost intelektualnego podejścia do człowieka).

Summary

In search of answers to the question of how should look like pastoral care of the Church of the twenty-first century in a world that is changing faster and faster, he becomes a victim of its disorderly development, with help comes encyclical *Spe Salvi*, Pope Benedict XVI. The man lost in the numerous superficial alternatives consumer lifestyle lose hope for a better tomorrow, narrows the prospects for the here and now, finally becoming a subject of interest in this or any other retail chain profit-oriented, and not the good of emphasizing his dignity. Pastor to the solitude confused man helps him to restore hope indicating received in Jesus Christ, salvation, being dependable hope. Pastor – an icon of God helping to unmask man his illusory so far life, based on the relevant Christianity anthropology may show presented by Benedict XVI triad (prayer, upright human conduct and the experience of suffering, the Last Judgement), which is a concrete

response to the three major worrying trends of modernity (unrestrained development, total exhaustion and death of the great desires, overgrowth of the intellectual approach to human).

Słowa kluczowe: duszpasterz, nadzieja, beznadzieja, wyzwania, wiara, posługa, personalizm

Key words: pastor, hope, hopelessness, challenges, faith, service, personalism

Bibliografia

- Benedykt XVI, *Spe salvi*. Encyklika o nadziei chrześcijańskiej, Watykan 2007.
- Breuning W., *Nauka o Bogu*, w: *Podręcznik teologii dogmatycznej*, t. 2, red. W. Beinert, Kraków 1999, s. 141–297.
- Dziewulski G., *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin 2010.
- Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*. Posynodalna adhortacja apostolska, Watykan 2003.
- John Paul II, *Memory and identity. Personal reflections*, London 2005.
- Kiernikowski Z., *Kościół wspólnotą odkupionych grzeszników*, Kraków 2003.
- Mikołajec J., *Duszpasterz*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2006, s. 218–222.
- Muggeridge M., *Jezus człowiek, który żyje*, Kraków 1990.
- Müller K., *Misjonarze (DM, 23–27)*, w: *Misje po Soborze Watykańskim II*, red. W. Kowalak i in., Płock 1981, s. 186–204.
- Przybecki A., *Pojęcie teologii praktycznej*, w: *Metodologia teologii praktycznej*, red. W. Przyczyna, Kraków 2011, s. 23–33.
- Rupnik M.I., *Powiedzieć człowiek*, Kraków 2009.
- Schmitz K.L., *W sercu ludzkiego dramatu. Antropologia filozoficzna Karola Wojtyły – Papieża Jana Pawła II*, Kraków 1997.
- Siudak A., *Teologia misji w adhortacjach posynodalnych*, „Światło Narodów. Papieska Unia Misyjna” 2010, nr 2(30), s. 36–60.
- Špidlík T., Rupnik M.I., *Teologia pastorale. A partie dalla bellezza*, Roma 2005.
- Strzeszewski Cz., *Ewangelizacja a rozwój integralny*, w: *Ewangelizacja*, red. J. Krucina, Wrocław 1980, s. 340–351.
- Szulakiewicz M., *Czas i to, co ludzkie. Szkice z chronozofii i kultury*, Toruń 2011.

- Szymik J., *(Dei) scientia speculativa (de Deo). Benedykta XVI rozumienie teologii*, w: *In persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława S. Bartnika*, red. K. Góźdz, t. 1, Lublin 2009, s. 301–313.
- Szymik J., *Teologia. Rozmowa o Bogu i człowieku*, Lublin 2008.
- Valli A.M., *Ratzinger na celowniku. Dlaczego go atakują? Dlaczego jest słuchany?*, Kraków 2011.
- Zając M., *Otworzyć dziedziniec pogan*, „Więź” 2010, nr 4(618), s. 30–35.
- Zawada M., *Homo desiderans Deum. Dynamika pragnienia Boga w wymiarze antropologiczno-duchowym*, Kraków 2011.
- Życiński J., *Chrystus malowany pasją*, w: M. Muggeridge, *Jezus człowiek, który żyje*, Kraków 1990, s. 5–22.

Biogram

Ks. Łukasz Mazurek MIC – mgr teologii, doktorant na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, od 2003 r. członek Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Marianów. Pracował jako duszpasterz i katecheta dzieci i młodzieży na warszawskiej Pradze, obecnie posługuje w kościele rektoralnym św. Józefa w Sulejówku. Współpracuje z Radiem Warszawa i Radiem Plus. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół kategorii relacji w przestrzeni pasterskiej posługi Kościoła, personalizmu i interdyscyplinarnego podejścia do wyzwań stojących przed Kościołem w czasach transformacji kulturowej.